Nr. 96. Kraków, wtorek 28. kwietnia 1903. **Rok II.**

Przedpłata wynosi:

w Krakowie miesięcznie **1** kor. — hal.
kwartalnie **3** „ — „
na prowincyi miesięcznie **1** „ **60** „
kwartalnie **4** „ **80** „

Prenumeratę przyjmują: Administracja Kuryera, główna trafika w rynku, agencya J. Hopcasa i Salomonowej, trafika Mańkowskiej w Sukiennicach, handle: Karlińskiego w Sukiennicach, Kretschmera w rynku, Weissa na Długiej, Schmausa na Szewskiej, Maćkiewicza na Długiej, Sysły na Mostowej, trafika na Wiślnej. W Podgórzu księgarnia Poturalskiego.

KURYER KRAKOWSKI

ilustrowane pismo codzienne dla wszystkich.

Numer pojedyńczy 2 ct. **(na prowincyi 3 centy).**

Ogłoszenia: pierwszy raz **15** halerzy za wiersz petitowy; każdy następny raz po **10** halerzy. **Nadesłane** po **40** h. za wiersz **Drobne ogłoszenia** po **3** h. od wyrazu. **Nekrologja** (przedruk kart pogrzebowych) w tekscie po kronice **6** koron, w nadesłanem **4** kor., między ogłoszeniami **3** kor. **Załączniki** (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę **2** kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a **1** kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

„Kuryer“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych o godz. 11. w południe.

Adres wydawnictwa: **Kraków, ul. Karmelicka l. 7. — Nr. telefonu 494.** Redaktor: **KAZIMIERZ BARTOSZEWICZ.**

Rozruchy antiżydowskie w Uhnowie.



Szeroko i daleko mieszczan uhnowskich obdarzają żydzi mianem Tatarów. Zkąd oni wyszperali w historyi ten szczegół, to ich rzecz, ale twierdzą stanowczo, że Uhnowianie wiodą ród swój od osiadłych przed setkami lat Tatarów — a wiedząc również i o tem, że Tatar w kozi róg zapędzi dziesięciu żydów, tak się dostroili do sytuacyi, że nie dali za wygraną i po długich walkach, opanowali ekonomicznie całe miasteczko, i cały powiat uhnowski.

W Uhnowie pali się bardzo często — i to tak często, że w ciągu ostatnich czterech lat można było zgubić zupełnie rachunek, ile tych pożarów było. Pastwą płomieni raz 500 domów, to znów 200, to 30, to 10 i tak bez końca. A za każdym pożarem żydzi stawiali piękniejsze domostwa, a mieszczanie tracili swoje lepianki. Na dobitek tego, jeden z żydów, młody chłopak, wychrzcił się i przeszedł na obrządek grecko-katolicki przed trzema tygodniami. Opiekę nad nim roztoczył katecheta ruski, a neofita znalazł przytułek u jednego z bezdzietnych mieszczan, gdzie przebywał przez kilka dni.

Cały ogół żydowski w Uhnowie był tem do najwyższego stopnia podrażniony, a nawet — jak mówią ludzie — głośno się odgrażał, że zemści się za utraconego żyda.

Obawy musiały wywrzeć swój skutek, bo neofita na ruskie święta cichaczem wyjechał do Przemyśla, a nad Uhnowem pozostały tylko groźby i zmora jakiegoś nieszczęścia.

Naraz 25 kwietnia o godzinie 4 nad ranem uderzono w dzwony na alarm. W płomieniach stało kilka domostw chrześciańskich obok cerkwi, a ogniste chmury, podniecane wiatrem, przerzucały się z domostwa na domostwo, coraz dalej i dalej, obejmując zabudowania gospodarskie i niszcząc wszystko w perzynę.

Spaliło się dwadzieścia i kilka domostw, a wraz z stodołami do 700 budynków.

Gdy pierwszy przestrach minął, a nad Uhnowem wznosiły się jeszcze ogniste języki i ścieliły się chmury dymu, rzucił ktoś hasło, że to żydzi podpalili — a jak to w takich razach bywa — znaleźli się i tacy, co widzieli podpalających, jak uciekali z pod cerkwi.

W tłumie zakotłowało, jak przed straszną burzą. Trwało to małą chwilę, gdy tłum ten rozlał się po całem miasteczku, bijąc żydów bez miłosierdzia i tłukąc szyby we wszystkich domostwach.

W powietrzu świstały pałki i siekiery. Do rozszalałego tłumu przyłączyli się chłopi z Korczowa, Karowa i Poddębiec. W blisko dziewięciuset domach okna zrujnowane zupełnie.

Przeciw tej żywiołowej sile stanęło wszystkiego trzech żandarmów, którzy znajdowali się w miasteczku. Trzech innych z tego posterunku patrolowało w okolicznych wsiach. Siła ta, to kropla wody w morzu. O sporze nie można było myśleć — w tej więc krytycznej chwili zatelegrafowano po wojsko do Rawy ruskiej.

A tłum tymczasem bił bezbronnych żydów, których zbite masy na pół nagich z dziećmi na rękach uciekały ku stacyi kolejowej, oddalonej o kilka kilometrów od miasteczka — chcąc szukać tam dla siebie ratunku.

Ciężko pobitych zostało kilkudziesięciu, a dwóch z nich może i życiem przypłaci te rozruchy.

W jednym wypadku chłop, tnąc siekierą w okno, ciężko skaleczył w głowę wyglądającego w tej chwili oknem żyda, którego odwieziono do Żółkwi do szpitala.

Innego, na którego padło podejrzenie, że jest podpalaczem, zbito tak strasznie, że trudno utrzymać go będzie przy życiu.

Tłum, widząc widocznie, że wojsko lada chwilę nadjedzie, obawiał się biedz na stacyę za uciekającymi — zawrócił więc z powrotem, by dokończyć zniszczenia. Z dogasającemi zgliszczami zapanował i spokój, a wojsko i żandarmi, który zjechali osobnym pociągiem, zastali wszystko „w porządku!“ Zgliszcza jeszcze dymiły, a drogi zabielone były szkłem i połamanymi ramami, oraz gdzie niegdzie wyrzuconym towarem na środek drogi. Jęk i lament towarzyszył sile zbrojnej. Po zoryentowaniu się w sytuacyi, nastąpiły aresztowania winnych, a raczej najwinniejszych. Na razie zamknięto kilkunastu przywódców tej ruchawki oraz ojca wychrzczonego chłopaka żydowskiego. Między aresztowanymi znajdują się jako prowodyry: Onyszkiewicz, agent towarzystwa asekuracyjnego „Dnister“, oraz radny miejski, N. Magura, radny miejski, Maruszkiewicz, prow. woźny sądowy, Skrzypczak, policyant gminny. Te cztery nazwiska rzucają charakterystyczny cień na tło rozruchów, i zupełnie usprawiedliwiają okrzyk: „Niech was Lachy bronią“!

Co dziwnie uderzać musi w tej całej krwawej awanturze, to to, że żydzi nie okazują wielkiej skłonności co do szacowania swych szkód i bolu.

— Na co mi to? — szepczą trwożnie i z pod przymrużonych źrenic zdają się mówić:

— Po co się ma kto wtrącać w nasze interesy! On dziś nas, my ich później inaczej nabijemy. Psiakrew Tatary! żeby ich kolka zakłuła!... gałgany!...

— Ale — mówi urzędnik do jednego z kupców, któremu powybijano szyby i uszkodzono towar — będziecie mieli co najmniej 200 zlr. szkody!

— Jakie dwieście, co za dwieście, to żadna szkoda, to nie warta ta strata ani dziesięciu guldenów! To nic nie wart! To głupstwo!... I poszkodowani zacierają ślady spustoszenia, a patrole wojskowe i żandarmskie snują się wszerz i wzdłuż splądrowanego miasteczka.

Plany Macedończyków.

Jeden z konsulów europejskich w Salonice otrzymał list pisany w języku greckim, w którym autor, mieniący się b. członkiem komitetu macedońskiego, zdradza plan najbliższej działalności Macedończyków. Do listu dołączony był, prócz wykazu członków komitetu macedońskiego, banknot bułgarski na 50 fr. z dopiskiem objaśniającym, że posiadacz jego otrzyma zań po oswobodzeniu Macedonii 50 fr. w złocie.

Cała ludność Macedonii podzielona jest, według listu, na 3 klasy, z których każda, stosownie do zamożności obowiązana jest opłacać „podatek narodowy“ w wysokości 50—1000 fr. Wzbraniającego się komitet skazuje niezwłocznie na śmierć. W przesyłaniu korespondencyi między pojedyńczymi komitetami pośredniczą kobiety, które bez przeszkody przechodzą granicę bułgarską. Armia bułgarska dostarczyła Macedończykom przeszło 180 oficerów, którzy w ubraniu pątników przedostali się przez górę Athos.

Kupcy, utrzymujący stosunki z resztą Europy, zmuszani są pod groźbą śmierci do sprowadzenia wszelkiego rodzaju rynsztunku, amunicyi i dynamitu, które pomieszczone bywają w pakach z napisami „przedmioty dewocyjne“. Wybawia to z kłopotu opłacanych z góry sowicie urzędników celnych. Dotąd przewieziono w ten sposób, oprócz mnóstwa naboi, prochu i dynamitu, 120,000 karabinów.

W dalszym ciągu pisze autor listu: „Dzień i godzina powstania powszechnego są już wyznaczone, hasło wydane i wszystko przygotowane. Gdy chwila ta nadejdzie, przekupieni bułgarscy urzędnicy i robotnicy kolejowi na dany znak wysadzą w powietrze wszystkie mosty i tunele kolejowe i pozrywają komunikacye telegraficzne. Ażeby odwrócić uwagę władz cywilnych i wojskowych, zniecone zostaną równocześnie we wszystkich miastach macedońskich olbrzymie pożary, co będzie hasłem do rzezi i mordu“.

Powstanie ogólne wyznaczone było, jak wiadomo, na tydzień świąteczny (st. st.), na szczęście jednak czas ten minął spokojnie. Nie minęło jednak snać jeszcze niebezpieczeństwo zupełnie, skoro rząd turecki w zagrożonych miejscach gromadzi coraz liczniej siły zbrojne.

Ważny czynnik zdrowia.

Jest pewnem — pisze prof. Sully w swej obszernej książce, że na humorze, wesołości i śmiechu zbywa nam coraz bardziej. Widzimy to nietylko na wymuszonych i sztucznie klejonych sztukach teatralnych, ale i na naszych boiskach do gier. Czy nasze gry footbalem i krikietem odznaczają się humorem?“ Prof. Sully twierdzi, że ludzie nie śmieją się dziś tak serdecznie, głośno i długo, jak dawniej: wyższa kultura spędziła uśmiech z twarzy i tylko warstwy średnie umieją się jeszcze śmiać. Przyczynę tego widzi w gorączkowem gonieniu za bogactwem, w niepokoju i zmartwieniach, jakie stąd wynikają, co wszystko obniża ochotę i pociąg do oddania się całą duszą prostym zabawom.

„Dlatego mamy dziś do dyspozycyi tylko śmiech wymuszony, z odcieniem zmęczenia. Wygląda to, jakgdyby ludzie nie mieli czasu na śmiech. I przy zabawach towarzyskich spostrzegamy ludzi: mężczyzn i kobiety, którzy w chwili największej wesołości, zaledwie się skrzywią do śmiechu, a nawet ten uśmiech bolesny, wnet znika z ich ust.

Niebodzy, nie mogą się ani na chwilę wyemancypować z „towarzyskich form“, których przestrzegają surowo.

Sully nawołuje Anglików, aby się nie wyzbywali „poczciwego, serdecznego śmiechu“. „Kto wywołuje wesoły śmiech, ten rozjaśnia świat“. Wrodzony dowcip czyni człowieka dobroczyńcą ludzkości. Nic bardziej nie wzbudza sympatyi między ludźmi, jak: wspólny humor i śmiech. W rodzinie, w której panuje rozumna swoboda, w której wolno się pośmiać i pożartować, wzrasta wzajemna miłość.

Nie należy śmiechu niedoceniać.

Jest znamieniem doby, że młodzież nasza, zwłaszcza starsza, chętnie „pozuje na starych", a często młodzik uważa, że to poniża go, jeśli się kiedy serdeczniej zaśmieje. Serdeczny śmiech jest znamieniem zdrowia i nieskalanej powagi; a młodzieniaszek, który nie śmieje się serdecznie w gronie swych kolegów, ma w głowie porządny nieporządek. Pamiętajmy więc, aby w wychowaniu młodzieży czynnika tego nie brakowało; nie zabraniajmy dzieciom serdecznego śmiechu, starajmy się go wzbudzić własnym dobrym humorem i rozumnym dowcipem. Niechaj gry młodzieży pozostaną prawdziwemi grami, nie przemieniajmy ich w twardy sport, w którym jedyny cel „zwycięstwo", które zawsze stronę zwyciężoną prowadzi do gniewu i nienawiści — ale patrzmy, aby humor i śmiech panowały przy nich wszechwładnie.

SPRAWY POLSKIE.

Z Warszawy piszą do „Dziennika Poznańskiego":

W sprawie unitów podlaskich, którym w ostatnich czasach, kazano usunąć krzyże przydrożne, stawiane według formy krzyża katolickiego, o czem donosiłem niedawno, należy się małe uzupełnienie. Trzeba wiedzieć, że rozkaz usunięcia krzyżów, stawianych kształtem używanym w kościele katolickim, sięga już dawniejszych czasów. Kazano ją wówczas wyjąć i umieścić wewnątrz najbliższych cmentarzy katolickich. Że zaraz po manifeście carskim, skutkiem zawartego w nim ustępu o tolerancyi religijnej, powstał ruch pomiędzy unitami naszymi. Wyobrażali sobie, że tolerancya ich specyalnie dotyczy i zaczęli masami chodzić do kościołów katolickich, a cerkwie omijać. Nie dość na tem. Oto nagle, jakby na dany znak, w kilkudziesięciu punktach naraz, głównie tam właśnie, gdzie stały dawniej z rozkazu władzy usunięte, znalazły się takie same krzyże, widocznie postawione w nocy. Reprezentanci władzy, czujni na wszystko, co unitów dotyczy, zdumieli z razu — wnet jednak opamiętawszy się, ponowili rozporządzenie dawniejsze i rozkazali urzędom gminnym, w obrębie których nowe krzyże się znalazły, usunąć je i tak samo jak pierwsze, umieścić wewnątrz cmentarzy katolickich, aby tym sposobem nadać im „charakter prywatny". Równocześnie wydano rozporządzenie, aby napisy polskie na tychże krzyżach zatarto. Napisy nie zawierały nic innego, jak zwykle używane wyrazy, jak np. „Święta Boża Rodzicielko! módl się za nami" — albo: „Pod Twoją obronę" albo: „Synu odkupicielu! zmiłuj się nap nami"! — itp.

W tych dniach udała się do gen. Czertkowa deputacya, prosząc o pozwolenie urządzenia wystawy kostyumów działu polskiego, które po zamknięciu petersburskiej wystawy zostały odesłane do Warszawy. Jak wiadomo, dział polski na wystawie petersburskiej miał wielkie uznanie, a urządzający go ordynat hr. Adam Krasiński (wnuk poety Zygmunta) otrzymał złoty medal. Zdawałoby się zatem, że nic na przeszkodzie stanąć nie może, aby kostyumy te, skoro były w Petersburgu, znalazły się też na widoku publicznym w Warszawie. Tymczasem gen. Czertkow odmówił prośbie, a nawet deputacyę przyjął nie zbyt łaskawie. Że przyjął deputacyę niegrzecznie, nic w tem dziwnego — jest to bowiem w zwyczaju generała, posiadającego typowe maniery ucznia staro-mikołajewskiej szkoły. Ciekawem byłoby wiedzieć i tutaj powód odmowy.

Z TEATRU.

(*Protesilaos i Laodamia. Tragedya Stanisława Wyspiańskiego*).

Temat zaczerpnięty z przedhistorycznych czasów — wykonanie *modern* — oto sztuka, którą ostatnio puścił na deski sceniczne p. Stanisław Wyspiański. Smutek i żałość żony za mężem, którego utraciła, pragnienie aby razem z nim, z tym ukochanym wstąpić do grobu, marzenie o życiu duchowem poza grobem to treść tragedyi, to powody, które wkładają w ręce Laodamii samobójczy sztylet. Rzecz pisana jest wierszem z ciągle i bezustannie powtarzającemi się refrenami z razu oddziaływa na widza czyni ogromne wrażenie, ale wrażenie to wkrótce słabnie, widz po chwili czuje się już znudzonym, bo akcya, a raczej deklamacya na jeden i ten sam temat trwa pięć kwadransów. Co do wykonania, to uznanie należy się pani Modrzejewskiej, która stworzyła rolę tytułową i p. Sosnowskiemu. Gdyby nie jakaś dziwna u aktora tego tożsamość ruchów przebijająca się zarówno w sztukach klasycznych, jak i w sztukach najświeższego repertuaru robiłby on jeszcze silniejsze wrażenie. Z innych współgrających na pochwałę zasługuje p. Ankwanówna, która w roli nieznacznej, grała bowiem szóstą dziewczynę z chóru — wybiła się prawie na plan pierwszy. (*kr.*)

Od administracyi.

Przypominamy, że czas odnowić prenumeratę, która wynosi:

W Krakowie miesięcznie	**1**	**kor.**	**20 hal.**
z odnoszeniem do domu . . .	**1**	„	**60** „
W Krakowie kwartalnie	**3**	„	**60** „
z odnoszeniem do domu . . .	**4**	„	**80** „
Na prowincyi z przesyłką miesięcznie .	**1**	**kor.**	**70 hal.**
„ „ **kwartalnie** .	**5**	„	**—** „

KRONIKA.

Kraków, 27 kwietnia.

Kalendarzyk. Dziś Teofila i Anatazego. Jutro Witalisa i Pawła od Krzyża. Pojutrze Piotra męcz.

Dziś o godz. 8 rano + 10° C.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie.

We wtorek „Antygona" i „Protesilas i Laodamia" (ostatni występ p. H. Modrzejewskiej).

Trzeci maja. Wieczór uroczysty, który jak wiadomo, odbędzie się w niedzielę, d. 3 maja r. b., ku uczczeniu wiekopomnej majowej rocznicy, w sali „Sokoła", o godz. 7 wieczór, wyposażony będzie w zajmujący i obfity program. Na program ten, złożą się, między innemi: Słowo wstępne druha dyr. Józefa Kurowskiego, odczyt prof. dr. Stanisława Kozłowskiego: „Warszawa 3 maja 1791 roku", śpiew solo panny Maryi Chrapczyńskiej, deklamacya p. Mieczysława Kozłowskiego, śpiewy chóralne znanej zaszczytnie już i poza murami naszego grodu, dwunastki sokolej, obraz z żywych osób, układu artysty malarza p. K. S. Wolskiego. Program dopełni dziarska orkiestra „Sokoła". Po obchodzie odbędzie się, w górnej sali dla „Sokołów" i ich rodzin wieczornica. Inne punkty programu ogłoszone będą później. — Bilety wstępu należy nabywać wcześniej w handlu p. Rudnickiego, przy linii A-B Rynku głównego, gdyż przy kasie, w dniu obchodu, może ich łatwo zabraknąć.

200-letni jubileusz swego wybudowania i poświęcenia obchodzić będzie w tym roku kościół św. Anny. Obecny proboszcz tegoż kościoła ks. kanonik Bukowski wniósł do senatu akad. podanie z propozycyą, współpomocy i wzięcia udziału w tej uroczystości.

Pogoda prawdziwie wiosenna była królową i dobrodziejką dnia wczorajszego. To też cały ruch przechadzkowy przed południem przeniósł się na Planty ze stratą dla linii A-B i C-D. Po południu bogaty plon zbierała „kolej" elektryczna na linii prowadzącej do Parku Jordana. Podwójne wozy *en masse* przewoziły tam publiczność spragnioną wypoczynku i odetchnięcia świeżem powietrzem. W parku było tak rojno i gwarno, że w mleczarni p. Dobrzyńskiej godzinami trzeba było czekać na zamówione kawki, mleczka i piwka. „Harmonia", która tam koncertowała, finansowo zrobiła wcale niezły interes. Zaznaczyć jednak należy, że koncert ten był trzymany w tonie „co godzinę łyżka" i dlatego utyskiwania publiczności w tym kierunku były najzupełniej uzasadnione.

Łódki kursujące po stawku w Parku krakowskim i olbrzymia armata szturmująca blaszany zamek znalazły także swoich zwolenników i to we wcale pokaźnej liczbie.

Popołudniu właściwy Kraków, to jest jego ulice i place opustoszały zupełnie, bo mieszkańcy prawie wszyscy wynieśli się albo na Planty, albo do Parków, albo też gdzie bądź za miasto, za rogatki.

Zły duch, sztuka w pięciu obrazach ze śpiewami, napisana przez znanego warszawskiego humorystę ś. p. Pawła Kośmińskiego, została w sobotę wcale przyzwoicie wystawioną w teatrze przy ulicy Krowoderskiej. Z grających zasługują na pochwałę p. Niwińska i pp. Cholewicz, Limen i Borowski.

Wisła znacznie opada — stan wody zbliża się zwolna do normalnej wysokości. Szczęściem, że nie było ulewy, gdyż groziło spore niebezpieczeństwo.

† Dr. Władysław Ściborowski, znany powszechnie w naszem mieście, prezes Towarz. Dobroczynności, przedtem długoletni lekarz zakładowy w Szczawnicy zmarł w dniu wczorajszym. Nieboszczyk cieszył się dużą sympatyą w kołach lekarskich i towarzyskich. Był parokrotnie prezesem Towarzystwa lekarskiego w Krakowie. Towarzystwa lekarskie wileńskie, kamienieckie i t. d. mianowały go swoim członkiem. Urodził się w r. 1833. Żonaty był z siostrą śp. kardynała i ministra Dunajewskich.

W gmachu kapitalnym gdzie mieszczą się biura urzędu policyjnego, znanego pod nazwą: „Telegrafu", przeprowadzono adaptacye wodociągowe. Budynek otrzyma też nowe podłogi, o które oddawna już prosi się dzisiejszy jego „status".

Uroczystość 3-go maja. Ogólny komitet zwołany przez koło mieszczańskie i cechy, odbył posiedzenie w lokalu koła, w sprawie uroczystego obchodu konstytucyi 3-go maja. W zasadzie uchwalono: Rozpocząć uroczystość nabożeństwem i kazaniem w kościele OO. Dominikanów, urządzić pochód do pomnika Rejtana i do pamiątkowego kamienia Kościuszki, przy którym wygłoszone zostaną mowy. W dalszym ciągu wybrano ściślejszy komitet w skład którego weszli: pp. Turski, prezes Sokoła, Kozubski, prezes koła mieszczańskiego, A. Szufa, T. Dąbrowski, przedstawiciel młodzieży akademickiej, T. Niedzielski, F. Ptak, Repetowski i A. Zacharowicz, naczelnik kółka kontuszowego.

Cenny dar. Pani Z. Sobkiewiczowa z Żytomierza ofiarowała muzeum botanicznemu przy tutejszym uniwersytecie, zbiór zielników po swoim ś. p. ojcu dr. E. Gallim.

Opera w Krakowie. Jeden z współpracowników „Przedświtu" podaje interwiew, jaki odbył z p. Hellerem w sprawie wystawienia opery w Krakowie. Z interwiewu tego dowiadujemy się, że p. Heller przybędzie do nas 15 maja — orkiestra Filharmonii złożona z 54 członków pod batutą Czelańskiego od dłuższego już czasu ćwiczy szereg mających się przedstawić oper. Co się tyczy chóru — to z powodu niemożności zebrania polskiego (?), zaangażowano chór liczący 40 osób z teatru „La Scala" w Medyolanie (?). Z polskich sił, przez scenę krakowską przewinąć się mają niemal wszyscy najlepsi (?) polscy tenorzy, soprany i barytony), jakich tylko słyszał Lwów. (Dyr. Heller co drugie słowo używa wyrażeń: „najlepszy, największy, najznakomitszy, idealny i t. p.") Ujrzymy 24 oper, między innemi zupełnie w Krakowie nieznane. „Cyganerye" Pucciniego, „Eugeniusza Oniegina" Czajkowskiego, „Samsona i Dalilę" Saint-Saensa, „Mefistofelesa" Bojty, „Otella" Verdiego itd. Opera zabawi u nas do 10 sierpnia. Z całego „interwiewu" i z tonu w jakim jest w Przedświcie skreślony, wnioskować możemy, że opera, która niedługo zawita do Krakowa przedstawia się niekoniecznie obiecująco. Pan Heller zwykle dużo obiecuje i reklamuje, a w rzeczywistości następuje prawie zawsze... rozczarowanie.

„Zawsze one". Jak dyrekcya „kolei" elektrycznej „dba" o stan wozów wysyłanych na linię dowodzi, że wóz nr. 14 od pięciu dni jeździ z obluzowanym pługiem i ani rusz nie może doczekać się naprawy, a wóz nr. 27 posiada szczęśliwie dzwonek, którego „dźwięk" przypomina głos kołatek, jakie górale przywiązują swym krowom.

Tramwaje elektryczne na linii Rynek-Park Jordana kursowały w dniu wczorajszym w podwójnej liczbie i po dwa wozy razem — mimo tego jednak nie można było formalnie znaleść miejsca, takie panowało przepełnienie. Dziwnem jest, że nie było żadnego wypadku, co przy wczorajszym ruchu mogło się było stać bardzo łatwo.

Stowarzyszenie funkcyonaryuszów autonomicznych w Galicyi, rozwija się bardzo pomyślnie. W ciągu pierwszych trzech miesięcy istnienia, pozyskało pełną setkę członków ze wszystkich urzędów autonomicznych, jak z Wydziału krajowego, magistratów, szpitali krajowych i Rad powiatowych.

W miesiącu maju, odbędzie się nadzwyczajne walne zgromadzenie, celem ostatecznej organizacyi i wzajemnego poznania się członków.

Zgłoszenia przyjmuje i wszelkich wyjaśnień udziela wydział stowarzyszenia w lokalu własnym we Lwowie, ul. Skarbkowska l. 43 na parterze

Smutno zakończyła się całonocna zabawa panu S. N., który w sobotę puścił się na t. zw. „werdebkę". Gdy w niedzielę rano miał już wracać do domu jedna z wesołych ch. koryntu, zamieszkałych przy ul. Dajwor, podczas jakiegoś nieporozumienia rozbiła mu na głowie szklankę od piwa. Biedna ofiara „werdebki" zlana krwią wróciła do domu, przeklinając zapewne chwilę, w której nogi zaniosły ją w niebezpieczną okolicę Dajworu.

Pierwsza „budka sodowa" na Plantach koło bramy Floryańskiej, symbol królowania pory letniej, została wczoraj w południe otwartą.

Na uniwersytet wpisało się w tem półroczu 1325 słuchaczów i słuchaczek.

Otrzymujemy list, który z zachowaniem pisowni dosłownie przytaczamy: Wielemozna redagcyjo! Na tyn przykłat prosze darować, że piszem w taki brzydki sprawie, ale to mnie złość bierze, gdy słyszem coś podobnego. Otusz przechodziwszy przez ulice florijańskie czuję, że dopłoch wielgi tam się stanął i ludziska okrutnie ucikały. Pytom, co to jest, a tu mi mówio, że hycel ludzi łapie na postronek — obraza Boska, coby się w Krakowie takie rzecy działy. Ja sam ledwo wskoczyłem do bramy, bobym temu zbujowi tego nie darował. Prosze Wielemożny redagcyi o umieszczenie tego interesu. Z szacunkiem *Piotr Gawerski*.

Nieszczęśliwy wypadek. Wczoraj około godziny 4-tej popołudniu zawezwano pogotowie ratunkowe do domu przy ul. Dietla, gdzie jedno dziecko drugiemu wykłuło podczas zabawy oko drutem od pończochy.

Usiłowane samobójstwo. Mendel Parles straciwszy na handlu kilkadziesiąt złotych, starał się odebrać sobie życie w przystępie rozpaczy przez powieszenie. Szczęściem do pokoju wpadła żona i wszące już ciało na krzyk jej odcięto. Po dłuższych zabiegach lekarskich zdołano nieszczęśliwego przywrócić do przytomności.

Kronika policyjna. Kościelny od św. Barbary dał znać dzisiaj rano o 7-mej na inspekcyę policyjną, że jakiś niewiadomy sprawca rozbił znajdującą się przy kościele w ogrojcu skarbonkę. Złodziej chcąc się dostać do pieniędzy, musiał wyłamać żelazną kratę i drewnianą skrzynkę, w której się znajdowała puszka. Można przypuszczać, że były wewnątrz kilkadziesiąt koron.

Rozbito ubiegłej nocy gablotkę z obuwiem należącą do do p. A. Lasaka zamieszkałego przy ul. św. Marka 17. Szkoda wynosi przeszło 100 koron.

Wład. Gadomski, właściciel kamienicy przy ul. Granicznej 13 skarży się, że jedna z lokatorek, której z powodu

niepłacenia komornego wymówił pomieszkanie, z zemsty pozwala swym dzieciom wybijać szyby w klatce schodowej.

Nekrologia.

† Sabina z Krasowskich 1° voto Halska 2° voto Kopernicka, żona redaktora „Czasu“ zmarła w Zakopanem dnia 25 b. m., przeżywszy lat 36. Wyprowadzenie zwłok na cmentarz krakowski, odbędzie się dziś w poniedziałek, o godzinie 4-tej po południu z krypty kościoła OO. Pijarów.

† Antoni Sosik, krawiec, lat 36.

† Henryk Arenstein, lat 35.

Z Zadaru telegrafował nam w sobotę nasz łaskawy korespondent-prenumerator: „Dziś od rana szaleje morze Adryatyckie wzburzone silnym wiatrem. Szerokie a ciężkie chmury ciągną na północ. Termometr + 12° R. lecz zimno dokuczliwe. Mniejsze parowce wcale nie opuszczają przystani.“

Cesarz Wilhelm przechodzi na katolicyzm. Duńska gazeta „Kopenhaun“ podaje sensacyjną wiadomość, jakoby cesarz Wilhelm zamierzał przejść na łono Kościoła rzymsko katolickiego. Pewien wybitny oficer armii, który jest w ścisłych stosunkach z dworem cesarskim, niedawno powiedział, że marzeniem cesarza jest odnowić „Cesarstwo Rzymskie“ utworzone przez Charlemagne'a — które trwało do rewolucyi francuskiej. W dawniejszych czasach, „cesarz rzymski apostolski“, który nazywał siebie jedynym Cesarzem i królem królów, koronował się cztery razy, a otrzymywał od Papieża „koronę świata“, którą Ojciec święty własnoręcznie mu wkładał na głowę. Mówią nawet, że zamierzona podróż cesarza do Rzymu w roku bieżącym ma na celu rozmówienie się z Papieżem Leonem XIII w sprawie przejścia cesarza na łono Kościoła katolickiego i koronowania się „cesarza rzymskiego apostolskiego“.

Jestto naturalnie bajeczka, ale zgrabnie wymyślona, bo w każdym razie dobrze charakteryzuje kapryśne usposobienie ces. Wilhelma.

Nadużycie. Pisma niemieckie dononoszą o niezwykłym fakcie nadużycia władzy przez policyę w Bytomiu. Sprawa przedstawia się, jak następuje: Pewnego wieczora spotkał sierżant policyi L. redaktora „Oberschleisische Grenzzeitung“, p. O., który wracał do domu w towarzystwie młodej damy. Policyant zażądał od niej naraz legitymacyi i oddalenia się do innego rewiru, a na przedstawienia jej towarzysza począł wykrzykiwać na cały głos i darzyć ich najwstrętniejszemi wyzwiskami. Gdy wreszcie pan O. zdołał przekonać policyanta o tyle, że pozwolił mu odprowadzić ową damę do domu i powracał tą samą ulicą, zastąpił mu drogę jeszcze raz policyant z kajdankami w ręku i przepędził go, nie przebierając w obelgach, aż do granicy swego rewiru. Po wytoczeniu dochodzenia dyscyplinarnego otrzymała owa dama list z prośbą, „aby nie odbierała urzędnikowi chleba“ i zadowoliła się „publicznem przeproszeniem“.

Sprawa o świnię.

(Podsłuchane w sądzie powiatowym).

— Maryanna Ciemięga oskarżona o zabicie wieprza. Co świadek może zeznać w tej sprawie?

— To była swynia doprosom się łaski...

— On nic nie wie!... Ja wielmożnemu sądowi wszystko wyłożę... Mnie się krzywda stala!

— A to co za kobieta?...

— No ja Kaśka, niby żona, przenojświętszy sądzie...

— Teraz niech wyjdzie; będzie wezwana.

— Przecie mąż i żona to jedność...

— Woźny wyprowadź ją z sali...

— Mnie? najpirszom gospodyniom z Koziołków? Bartek! słyszysz ty?

— Ja ci na to nic nie poredzę! Przenojświętszy sąd seperacyom przeprowadza...

— Taki z ciebie ślubny mąż? czekoj, dom jo ci seperacyom w chałupie!...

— Uciszyć się! woźny, prędzej! Nie szarp się kobieto!... wychodź! nie masz głosu! Czego się świadek drapie po głowie i uśmiecha?

— Bo przenojświętszy sąd powiedzioł, że moja baba nima głosu... Ho! ho! za siódmą górą ją słychać. jak się rozkrzyczy... Za bory i lasy jej głos idzie, osobliwie po rosie...

— Świadek za wiele mówi...

— Jo przecie jeszce nie zacunem...

— Bartek, rozwodniku, milcz! Ja sądowi wyłożę...

— Woźny! drzwi...

— Gotowe...

— Niech świadek teraz zeznaje... Jak było z tym wieprzem?

— Ze świyniom, doproszom się łaski...

— Do rzeczy.

— Ano, umer stary Roch Ciemięga, niby ociec moi baby... Coło famielja zeszła się do siroty macochy-gdowy kuli działów... Ten bierze to, ten owo, jeden kaczkę chwyta, drugi łapie kury, jensze przetrząsają szmaty w izbie. Moja dostała zapis na świynie i wypędza ją z chlewika. Zastąpiła jej macocha drogę i woła:

— A to gdzie?

— Sobie do chałupy...

— Somsiady! widzicie ją? — woła macocha.

— Porządna świynia — mówią.

— Ale to moja krwawica...

— Pokoż zapis! — krzyczy Kaśka. — Zadrapałaś nam wszyćko, zbuntowałaś nam ojca, zamęczyłaś go na śmierć! Skończone twoje rządy, dziadówko!

Macocha za siekierę i lu! świynie w łep toporzyskiem. W ocyminiu rzuciła się na moją rozjuszona i silnie ją ugryzła...

— Macocha?

— Nie, świynia! Somsiady dopadły z ratunkiem... Jednemu trafiło w złą godzinę... Wyzbył się ucha... Odwiózem go do szpitola, któren bez tydzień caszu leżał w opatrunkach...

— Szpital?

— Dyć mówię wyraźnie, somsiad...

— Cóż się stało z wieprzem?

— Ze świyniom doproszom się łaski...

— Mniejsza o to!

— Ba! wieprzby taki ceny nimioł!...

— Ostatecznie jak się skończyło?

— Macocha, pieron babsko, wpadła w uwziątek i poprawiła świyni w łeb siekierą... Gadzina się obaliła i dech z niej wyszedł...

— Cóż dalej?

— Ano, wziena się pod boki i w śmich...

— Świnia?

— O! przecie mówię, że ta, zatracona, macocha wziena się pod boki i w śmiech z moi baby:

— Zabiłam ci ojca — zabiłam teraz świynię, niech głowa za głowę ginie!...

— Hm... a cóż się z mięsem stało?

— Zjedliwa ją oboje z Kaśką do kosteczki. Silna z niej świynia była!... warta nomni pięćdziesiąt papirków!... Przenojświętszy sąd przecie nie żąda naszej krzywdy!... Niech nom gdowa wszystko zapłaci.

Sprawa arcybiskupa Cohna.

Czeski dziennik „Pozor“ ostatnimi czasy zaczął ostro występować przeciw arcybiskupowi ołomunieckiemu ks. dr. Cohnowi, a wywody, jakie zamieszczał, podpisane pseudonimem „*Rectus*“ wywołały wielkie zaciekawienie, były bowiem niejako aktem oskarżenia, przeciw arcybiskupowi, jako germanizatorowi.



Ks. arcybiskup Cohn.

To też, gdy wersya podała, że autorem tych korespondencyj jest ks. Ocosek, zwołał arcybiskup sąd duchowny i rzekomego autora osadził na rekolekcyach. Tymczasem jeden z dyecezyalnych dygnitarzy ks. Leproik zawiadomił telegraficznie arcybiskupa, że autorem tych artykułów jest ks. Hofer. Arcybiskup zarządził wówczas uwolnienie ks. Ocoska z przymusowych rekolekcyj, a przeciw ks. Hoferowi rozpoczął dochodzenia, nie skazując go jednak na przymknięcie. Sprawa wikła się coraz bardziej, gdyż ks. Leproik, jak donoszą telegraficznie dawał ks. Hoferowi środki na opuszczenie Europy i udanie się do Ameryki, ale na nic się to nieprzydało, gdyż ks. Hofer-Rectus nie tylko nie chce wyjechać, ale nawet dalej podtrzymuje swe zarzuty i żąda sądu, któryby po zbadaniu ich prawdziwości, oświadczył, czy zarzuty te nie są najzupełniej usprawiedliwione.

Zajście to wywołało w Morawach ogromne wrażenie. Telegramy dzień w dzień podają wiadomości o demonstracyach, jakie dzieją się obecnie z tego powodu i tak n. p. ostatnie depesze donoszą, że w Kromieryżu miały miejsce uliczne demonstracye, a Rada miasta w Przerowie uchwaliła również rezolucyę przeciw biskupowi skierowaną.

Arcybiskup Cohn własnemi zdolnościami wyniósł się na tak wysokie stanowisko, urodził się bowiem jako syn biednego żyda.

Telegramy „Kuryera krakowskiego“

z dnia 27 kwietnia.

Kołomyja. (Tel. wł). W Kutach zmarł na gruźlicę redaktor „Gazety Kołomyjskiej“ p. Mardyrosiewicz.

Turka. Strajk robotników, zajętych przy budowie kolei Sambor-granica węgierska został wczoraj ukończony, po częściowem zadośćuczynieniu żądaniom przez pracodawców.

Wiedeń. Wczoraj przedpoł. odbyło się tu w salach Tow. lekarzy posiedzenie założycieli Związku celem zwalczania wilka *(lupus)*. Przybyli między innymi arc. Otto prezydent komitetu ks. Fürstenberg i minister Hartel. Na ten cel zebrano dotąd około 100.000 k. Także rząd przyrzekł poparcie.

Wiedeń (Tel. wł.). Dziś przedpołudniem przybędzie tu król Jerzy saski i jako gość cesarza zamieszka w Burgu.

Wiedeń. Słowiańskie tut. stowarzyszenie „Pokrok“ urządziło z okazyi swego 40-letniego istnienia wczoraj popoł. przedstawienie w Karlteatrze, na które między innymi przybył minister dr. Rezek. Przed teatrem urządzili Wszechniemcy w liczbie około 400 osób przy udziale pos. Steina demonstracye. Aresztowano za nieusłuchanie władzy 3 osoby, ale po sprawdzeniu ich tożsamości puszczono je na wolną stopę.

Wiedeń. Rozwiązania księżny Ludwiki, byłej następczyni tronu saskiego, oczekują w ciągu miesiąca. Dziecko będzie we trzy tygodnie po urodzeniu przewiezione na dwór saski.

Berno morawskie (Tel. wł.). Arcybiskup Cohn w ostry sposób wystąpił przeciwko ks. Dostalowi, redaktorowi pisma „Nowy Život“ i kazał mu w ciągu trzech miesięcy opuścić dyecezyę.

Tryest. Przy wyborach wczorajszych do tut. Rady miasta z 6 okręgów wiejskich wyborczych wybrano 6 kandydatów słowiańskich przeciw Włochom większością około 900 głosów.

Paryż. Rada miasta Paryża postanowiła zaprosić króla Edwarda i Loubeta do ratusza na d. 2-gi maja.

Paryż. Deputowany Dedion, aresztowany wczoraj w Nantes podczas manifestacyi na rzecz zakonów, stawał dzisiaj przed trybunałem policyi poprawczej, który go skazał na 3 dni więzienia.

Paryż. Jenerał Bruggere, skutkiem nieporozumień z ministrem wojny podał się do dymisyi. Minister nie przyjął dymisyi. Bruggere odłożył swą decyzyę.

Paryż. Bretończycy otaczają opactwo benedyktynów w Landernon, by przeszkodzić wydaleniu zakonników przez policyę. Wiele wybitnych osób z stronnictwa rojalistycznego zajmuje się nimi i zachęca tłumy do oporu.

Annesy. Gdy przybyli urzędnicy sądowi do La Roche sur Firon celem stwierdzenia tożsamości zabarykadowanych w klasztorze Kapucynów, zaatakowało ich wielu chłopów, przyczem lekko zostali pokaleczeni prokurator i sędzia śledczy, a ciężko w głowę pokoił sędzia. Prefekt wysłał tam liczne oddziały żandarmeryi. Ludność bardzo wzburzona.

Rzym. (Tel. wł.) Dziś przybył tu z Neapolu król angielski Edward VII. Jest to pierwszy król, Wielkiej Brytanii, który od czasu pamiętnego zatargu Rzymu z Anglią stanął na ziemi włoskiej. Miasto przybrało uroczystą szatę na przyjęcie króla Edwarda. W kołach politycznych przypisują wielkie znaczenie tej wizycie a sensacyę wywołuje fakt, że król Edward, który zamieszkiwał w Kwirynale wprost stamtąd udał się do Watykanu, celem złożenia wizyty papieżowi, Wielka Brytania bowiem nie posiada zastępstwa dyplomatycznego w Watykanie.

Mówią o ścisłem zbliżeniu się Angli, Francyi i Włoch z powodu ostatnich wypadków na Bałkanie, oraz o pomocy, jaką Anglia ma dostarczać Włochom na morzu Śródziemnem. Dziś wieczorem odbędzie się obiad dworski w Kwirynale. Król Edward zabawi w Rzymie do czwartku.

Neapol. Na wiadomość o klęsce Anglików w kraju Somalisów, król Edward rzekł: „Wiadomość ani nas nie dziwi, ani nie zniechęca. Potrafimy wygładzić każdą zadaną nam szczerbę.“

Rzym. Wczoraj Ojciec św. o godz. 11 rano przyjmował pielgrzymkę polską, składającą się przeważnie z mieszkańców Królestwa Polskiego. Pielgrzymi złożyli w darze posąg Chrystusa z bronzu, z napisem polskim, na podstawie: „od pielgrzymów z Warszawy“ i łacińskim na cokole tablicy złoconej.

Petersburg. Celem ochrony granicy rosyjsko-chińskiej wzdłuż Amuru, ministeryum marynarki, według doniesienia „Now. Wr.“, postanowiło zamówić dwadzieścia łodzi kanonierskich, płaskodennych. Obstalunek ma być wykonany w Rosyi.

Konstantynopol. W ostatnich dniach otrzymały władze wojskowe i cywilne europejskich wilajetów poufny rozkaz, aby ochraniały życie i mienie obcych i występowali przeciw wykroczeniom wojsk, oraz pilnie strzegli ludności bułgarskiej.

Wenecya. W sobotniej uroczystości położenia kamienia węgielnego pod fundamenty Campanilli (wieży św. Marka) wziął udział francuski minister oświaty Chaumie, a następnie zwiedził międzynarodową wystawę sztuki. która wzbudziła ogólny poklask. Rada miasta uczciła ministra bankietem.

Monachium (Tel. wł.). Senzacyę wywołała tu ucieczka majora z pułku monachijskich strzelców Worma z Meranu, który listownie zawiadomił rodzinę i przełożonych, że odbiera sobie życie. Tymczasem okazuje się że Worm zgolił brodę, przefarbował włosy i umknął za granicę.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
KAZIMIERZ BARTOSZEWICZ.

Drobne ogłoszenia.

Zgubiono damski zegarek stalowy między ul. Szewską i końcem Granicznej. Łaskawy znalazca raczy oddać do Admin. „Kuryera", gdzie otrzyma nagrodę.

Kanapa pluszowa i dwa fotele (większy format) zaraz do sprzedania. Ul. Pańska l. 7, parter na prawo. **Tamże pokój** umeblowany do wynajęcia. 110 2—3

Młody pomocnik handlowy obznajomiony z ekspedycyą, bufetem i piwnicą poszukuje posady zaraz. Łaskawe zgłoszenia dla R. O. 15, poste restante Wadowice. 99 2—3

W domu pod l. 6 przy ulicy Brackiej do wynajęcia sklep z pracownią zaraz, a drugi sklep z pracownią i mieszkaniem od 1. lipca 1903 r. 73 2—4

Zastawione brylanty
perły, złoto i srebro 515 3-30
wykupuje się bezpłatnie celem zakupna po najwyższych cenach. — **Wiadomość w Administracyi „Kuryera Krakowskiego".**

Polecone przez Tow. Lekarskie

Wody Mineralne

zawierające części składowe, jak:

Woda Bilińska, Giesshübler, Selterska, Vichy, Homburg, Maryenbadzka, tudzież **specyalne lecznicze,** jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, alkaliczną, magnową i ziemną

wyrabia pod kontrolą Tow. lekarskiego fabryka pod firmą

K. Rząca i Chmurski

Kraków, ul. św. Gertrudy 4.

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. 57

UCZNIA

przyjmie zaraz

Zakład rytowniczy

ST. NIEMCZYK

Kraków, Rynek, Linia A-B 46, I p.

Chłopiec

potrzebny **do praktyki**

w ślusarni Braci Pogórzelskich

KRAKÓW,

Półwsie Zwierzyniec. 3—3

Pisarz biurowy

znajdzie zajęcie.

Pierwszeństwo dla osób mających praktykę w biurach adwokackich. — Zgłoszenia ul. Krowoderska 35, I p.

Browar
Parowy
w
Tenczynku
stacya Krzeszowice
220 poleca
znany z dobroci i przez powagi lekar. zalecany
Porter Tenczyński
Piwo Marcowe
Leżak — Eksport
w beczkach i butelkach.
Reprezentacya w Krakowie, Bracka 11.
Telefon 462.

PRACOWNIA

mechaniczna z motorem gazowym, siły 2 koni, wanną do niklowania, oraz tokarnią do żelaza zaraz do wynajęcia lub do sprzedania

JAN BAJER,

101 3—3 Kraków, Grodzka 10.

Tani sklep chrześcijański **Pod Kościuszką** **Kraków, ul. Mikołajska l. 1.** **poleca** **Towary bławatne, płótna, szyrtyngi, kapy, koce, chodniki. — Bieliznę stołową, męską i damską. Wyprawy ślubne. Bluzki i halki gotowe w wielkim wyborze.**

TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ W KRAKOWIE.

WYKAZ NAJWYŻSZYCH CEN

po jakich ziemiopłody w r. 1903 od gradu ubezpieczone być mogą.

	Rodzaj ziemiopłodów	w powiatach sądowych Galicyi i Bukowiny							
		A		B		C		D BUKOWINA	
		Andrychów, Baligród, Biała, Biecz, Bochnia, Brzesko, Brzostek, Brzozów, Bokowsko, Chrzanów, Ciężkowice, Czarny Dunajec, Dąbrowa, Dębica, Dobczyce, Dukla, Dynów, Frysztak, Głogów, Gorlice, Grybów, Jasło, Jaworzno, Jordanów, Kalwarya, Kęty, Kolbuszowa, Kraków, Krościenko, Krosno, Krzeszowice, Leżajsk, Limanowa, Lisko, Liszki, Lutowiska, Łańcut, Maków, Mielec, Milówka, Mszana dolna, Muszyna, Myślenice, Niepołomice, Nisko, Nowy Sącz, Nowy Targ, Oświęcim, Pilzno, Podgórze, Przeworsk, Radłów, Radomyśl, Ropczyce, Rozwadów, Rymanów, Rzeszów, Sanok, Skawina, Ślemień, Sokołów, Stary Sącz, Strzyżów, Tarnobrzeg, Tarnów, Tuchów, Tyczyn, Ulanów, Ustrzyki, Wadowice, Wieliczka, Wiśnicz, Wojnicz, Zakliczyn, Żabno, Zator, Żmigród, Żywiec.		Bełz, Bircza, Borszczów, Bóbrka, Bohorodczany, Bolechów, Bołszowce, Borynia, Bursztyn, Busk, Chodorów, Cieszanów, Delatyn, Dobromil, Dolina, Drohobycz, Dubiecko, Gliniany, Gródek, Gwoździec, Halicz, Horodenka, Jabłonów, Janów, Jarosław, Jaworów, Kałusz, Kamionka, Komarno, Kołomyja, Kossów, Krakowiec, Kulików, Kuty, Lubaczów, Lwów, Łąka, Medenice, Mielnice, Mikołajów, Mościska, Mosty w., Nadwórna, Niemirów, Niżankowice, Obertyn, Ottynia, Podbuż, Peczeniżyn, Pruchnik, Przemyśl, Przemyślany, Rawa, Radymno, Radziechów, Rożniatów, Rohatyn, Rudki, Sambor, Sieniawa, Sądowa Wisznia, Skole, Śniatyn, Sokal, Sołotwina, Stanisławów, Staremiasto, Starosól, Stryj, Szczerzec, Tłumacz, Tłuste, Turka, Tyśmienica, Uhnów, Winniki, Wojniłów, Zabłotów, Zaleszczyki, Żabie, Żółkiew, Żurawno, Żydaczów.		Brody, Brzeżany, Buczacz, Budzanów, Czortków, Grzymałów, Husiatyn, Kopyczyńce, Kozowa, Łopatyn, Mikulińce, Monasterzyska, Nowesioło, Olesko, Podhajce, Podwołoczyska, Potok złoty, Skałat, Tarnopol, Trembowla, Wiśniowczyk, Załośce, Zbaraż, Zborów, Złoczów.		Bojan, Czerniowce, Dorna Watra, Gurahomora, Kimpolung, Kocmań, Putilla, Radowce, Sadagóra, Seletyn, Seret, Solka, Stanowce, Storożyniec, Suczawa, Waszkowce nad Czeremoszem, Wyżnica, Zastawna.	
poz.		poz.	koron za 100 kg.	poz.	koron za 100 kg.	poz.	kor. za 100 kg.	poz.	kor. za 100 kg.
1	Żyto ozime	1	14·—	1	13·—	1	13·—	1	12·50
2	„ jare	2	13·—	2	12·—	2	12·—	2	11·50
3	Pszenica ozima . . .	3	17·—	3	16·—	3	16·—	3	11·—
4	„ jara . . .	4	16·—	4	15·—	4	15·—	4	15·—
5	Jęczmień	5	14·—	5	13·—	5	12·—	5	14·—
6	Orkisz	6	14·—	6	13·—	6	12·—	6	11·—
7	Owies	7	13·—	7	12·—	7	11·—	7	12·—
8	Hreczka (Tatarka) . .	8	13·—	8	12·—	8	11·—	8	10·—
9	Kukurudza	9	12·—	9	11·—	9	10·—	9	10·—
10	Proso	10	12·—	10	11·—	10	10·—	10	10·—
11	Groch zwykły (biały i zielony) .	11	14·—	11	13·—	11	13·—	11	10·—
12	Groch (Wiktorya) . .	12	20·—	12	18·—	12	18·—	12	12·—
13	Bób	13	14·—	13	12·—	13	12·—	13	11·—
14	Bobik	14	13·—	14	12·—	14	11·—	14	11·—
15	Fasola pospolita . .	15	16·—	15	15·—	15	14·—	15	13·—
16	Soczewica zwykła . .	16	15·—	16	14·—	16	14·—	16	13·—
17	Wyka	17	14·—	17	13·—	18	12·—	17	11·—
18	Łubin żółty	18	11·—	18	10·—	18	10·—	18	10·—
19	Tymotka	19	50·—	19	45·—	19	40·—	19	40·—
20	Konicz czerwony . .	20	130·—	20	125·—	20	120·—	20	115·—
21	„ biały . . .	21	140·—	21	135·—	21	130·—	21	125·—
22	„ szwedzki . .	22	140·—	22	140·—	22	140·—	22	140·—
23	Rzepak zimowy . .	23	24·—	23	22·—	23	22·—	23	20·—
24	„ letni . . .	24	20·—	24	18·—	24	18·—	24	18·—
25	Lnianka (Lnica, Rżwi)	25	16·—	25	14·—	25	14·—	25	14·—
26	Konopie włókno . .	26	40·—	26	40·—	26	[illegible]	26	36·—
27	Nasienie konopne . .	27	16·—	27	14·—	27	12·—	27	12·—
28	Len włókno . .	28	48·—	28	46·—	28	44·—	28	44·—
29	Nasienie lniane . .	29	30·—	29	[illegible]	29	25·—	29	25·—
30	Mak	30	50·—	30	50·—	30	50·—	30	50·—
31	Anyż rosyjski . .	31	46·—	31	44·—	31	42·—	31	40·—
32	„ płaski . .	32	50·—	32	48·—	32	46·—	32	44·—
33	Kartofle	33	2·40	33	2·—	33	2·—	33	2.—
34	Chmiel **za 50 kilogr.**	34	120·—	34	115·—	34	115·—	34	110·—
35	**Łoza koszykar. 1-letn. z morga**	35	do 100·—	35	do 80·—	35	do 70·—	35	do 60·—
36	**Łoza koszykar. 2-letn. z morga**	36	100 do 120·—	36	do 100·—	36	do 90·—	36	do 80·—
37	Konicz czerw. na paszę (plon z morga jednego pokosu)	37	do 100·—	37	do 80·—	37	do 70·—	37	do 60·—
38	Tytoń z morga . . .	37	—	38	do 3·00	38	do 300·—	38	do 300·—

Czem brylant wśród drogich kamieni,
tem jest **Mydło Doeringa ze Sową** wśród całego rzędu mydeł toaletowych. Należy tylko spróbować, aby się o tem najlepiej przekonać. Mydło to jest jedynem w swym rodzaju, wydelikatnia i zmiększa skórę, nadaje jej młodzieńczą świeżość, potęguje uroczą różowość oblicza, przyczynia się do uzyskania kwitnącej piękności i nie oddziaływa drażniąco na skórę. **Mydło Doeringa ze Sową** jest mydłem **par excellence.** Cena 60 h.

Józef Gorecki

Telefon Nr. 277.

Fabryka siatak - mebli - konstrukcyi żelaznych i wyrobów ornamentalnych kutych.



Kraków, ul. św. Wawrzyńca l. 26.

Wykonywa wszelkie roboty ornamentalne, kute, konstrukcyjne, budowlane i plecionki z drutu, drutowe kraty do ogrodzenia ogrodów, lasów, podworców, zwierzyńców itp. Siatki do przesypywania piasku i ochronne do okien. Łóżka żelazne zwykłe i angielskie z materacami sprężynowemi oraz wkłada sprężynowe do łóżek drewnianych. Ceny przystępne kosztorysowe. Termin ściśle zachowany. Adres telegramów: **Gorecki,** telefonu nr. **277.** Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. 545-45

Przez Wysokie c. k. Władze rządowe autoryzowane

BIURO INFORMACYJNE

dla spraw wojskowych

475 6—24 emrt. rotmistrza

A. KORNBERGERA

w KRAKOWIE, UL. KARMELICKA L. 24.

udziela wyjaśnień i wskazówek we **wszystkich** spsawach dotyczących **służby wojskowej** i sporządza pośpiesznie i starannie wszelkie odnośne podania. — Biuro załatwia również podania dla oficerów w sprawach małżeństw, w sprawach szlachectwa i w sprawach dworskich, podania do Tronu, podania o pozwolenie złożenia konwersyi i podniesienia kaucyi małżeńskich i t. p.

Z wojskowym biurem informacyjnym połączony jest c. k. rządowo upoważniony

„Zakład wojskowo-naukowy" i Pensyonat

Prospekty wysyła się na żądanie odwrotnie i bezpłatnie.

Posady samoistnego zarządcy majątku poszukuje ukwalifikowany teoretycznie i praktycznie długoletni rolnik S. B. W. 7 post. Rest. Kraków. 4—8

Potrzebny jest służący na wyjazd w miejsce kąpielowe za kaucyą 120 złr. Zgłoszenia listownie pod C. D. przyjmuje Administracya „Kuryera Krakowskiego". 102 1—2

Drukarnia A. Koziańskiego w Krakowie.